



Krąg Biblijny nr 21

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela 18 I 2026

J 1,29-34

29 Nazajutrz zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. 30 To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. 31 Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi». 32 Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem Ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. 33 Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. 34 Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 1, 19-34 – Świadectwo Jana Chrzciciela

Jan daje świadectwo nie tylko o tym, że Jezus jest Mesjaszem, lecz także o tym, że przez swoją śmierć odkupi On świat z grzechu.

Świadection Jana jest wzorem dla świadectwa, które powinniśmy dawać my, chrześcijanie, mówiąc o tym, co widzieliśmy i czego doświadczyliśmy w wierze w Chrystusa.

„Wszyscy [...] chrześcijanie, gdziekolwiek żyją, są zobowiązani przykładem życia i świadectwem słowa tak ukazywać nowego człowieka, którego przyoblekli przez chrzest i moc Ducha Świętego i przez którego zostali umocnieni w czasie bierzmowania, aby inni, widząc ich dobre uczynki, chwalili Ojca oraz [...] mogli pełniej zrozumieć prawdziwy sens życia ludzkiego i dostrzec powszechną więź wspólnoty ludzkiej” (II Sobór Watykański, Ad gentes, 11).

Nazywając Jezusa Barankiem Bożym (w.29), Jan nawiązuje do odkupieńczej ofiary Chrystusa.

Izajasz porównał cierpienia Sługi, Mesjasza, z ofiarą baranka (por. Iz 53,7).

Również krew baranka paschalnego, którą pokropiono odrzwia domów, służyła do wyzwolenia od śmierci pierworodnych Izraelitów w Egipcie (por. Wj 12,6-7).

Po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa my, Jego uczniowie, świadczymy, że On jest prawdziwym Barankiem Paschalnym.

Czynimy to przed przyjęciem Chrystusa w sakramencie Komunii, czyli uczestnicząc w „**uczcie godów Baranka**” (Ap 19,9).

Jan Chrzciel, mówiąc, że Jezus był wcześniej od Niego (w.30), wskazują na Jego bóstwo. To tak jakby mówił: „**Choć później narodzony, przewyższa [mnie tym], że On nie jest ograniczony czasem swego narodzenia. On bowiem, który przez matkę narodził się w czasie, jest zrodzony poza czasem przez Ojca**” (św. Grzegorz Wielki).

Ponadto świadectwo Jana o chrzcie Jezusa objawia tajemnice Trójcy Przenajświętszej (por. w. 32-34).

Gołębica jest symbolem Ducha Świętego, o którym mówi się w Rdz 1,2, że unosił się nad wodami.

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Baranek, który gładzi grzech świata (**Lk 1,29-34**):

Ewangelia pokazuje nam, kiedy mamy prawo mówić ludowi Bożemu o jego grzechu, mówić światu o jego grzechu.

Odpowiedź jest tam, gdzie Jan Chrzciciel mówi do swoich uczniów: „Patrz, patrz – Baranek Boży, zobacz Baranka Bożego”.

Nie wystarczy usłyszeć słowo, z jakim Bóg nas posyła, tylko jeszcze chodzi o to, żeby zobaczyć Boga wcielonego w Jezusie Chrystusie, który jest Barankiem – Barankiem gotowym umrzeć za grzechy świata.

Nie chodzi tylko o to, że poznałeś czyjś grzech, ale chodzi o to, żebyś miał w sobie taką miłość do ludzi grzesznych, jaką ma Jezus – jest Barankiem gotowym umrzeć za grzechy świata. Innymi słowy: nie wytykaj ludziom zła, jak ich nie kochasz.

Nie wytykaj ludziom zła, jak nie jesteś gotów brać na siebie odpowiedzialności za to ich złe postępowanie. Nie wytykaj ludziom zła, jeśli nie jesteś gotów – wiem, jak to brzmi – umrzeć za ich grzechy.

To jest wielkie przedstawienie Jezusa Chrystusa: **Baranek Boży**.

Żeby zrozumieć to określenie, musisz otworzyć hebrajską Biblię, musisz otworzyć Stary Testament i musisz go czytać. Jeszcze dobrze by było, żebyś go czytał w tradycji Izraela.

Pierwsze określenie Baranka to baranek złożony na ofiarę, ten, którego Abraham złożył na ofiarę zamiast Izaaka (zob. Rdz 22,13).

Tradycja żydowska mówi, że ten baranek został stworzony w szóstym dniu stworzenia świata, o zmierzchu. Czyli zanim stał się człowiek, był Baranek mający być ofiarą za człowieka.

To nie jest tak, że Bóg dopiero w Jezusie Chrystusie jest jak Baranek, tylko Bóg odwiecznie jest taki. Taka jest natura Boga: Bóg składa z siebie ofiarę za ludzkie grzechy.

Bóg nie potrafi być bierny wobec ludzkiego zła, ale kiedy o nim mówi człowiekowi, mówi z samego środka takiej miłości, która oddaje siebie.

Oddaje siebie, bierze na siebie konsekwencje ludzkiego zła, ludzkiego grzechu.

Więc jeśli Bóg cię posyła do Kościoła czy do świata, żeby mówić o grzechu, to na pewno – jeśli to jest posłanie od Boga – wkłada ci w serce niesłychaną miłość do grzesznego człowieka.

A jeśli nie odnajdujesz w sobie takiej miłości, to być może to posłanie nie jest od Pana, może ci się tylko wydaje, że cię z takim słowem Bóg posłał.

Krąg biblijny nr 55 - wyd. Biblos, Tarnów 2024

J 1,19-34 Świadeństwo Jana Chrzciciela - opracowanie ks. dr Damian Jurczak

Narracyjne wtrącenia w zasadniczy tok prologu zasygnalizowały już historio-zbawczą rolę działalności Jana Chrzciciela.

Omawiany fragment przedstawia w sposób epizodyczny te momenty wystąpienia Jana Chrzciciela, które są istotne dla zrozumienia objawienia się Jezusa światu.

Postać Jana Chrzciciela pojawia się w pismach historyka żydowskiego Józefa Flawiusza. Opisywał on go jako człowieka dobrego i sprawiedliwego, który wzywał Żydów do praktykowania cnót oraz przyjęcia chrztu na odpuszczenie grzechów.

Historycznie działalność Jana obejmowała według niego lata 27-29 po Chr.. Wywołała ona duży rezonans społeczno – religijny – nawet w miejscach odległych od Ziemi Świętej (np. w Efezie) tworzyły się grupy religijne, które wręcz otaczały go religijną czcią.

Ślady kultu Jana Chrzciciela pojawiają się także w Nowym Testamencie (Dz 19,1-4: „**Kiedy Apollos znajdował się w Koryncie, Paweł przeszedł okolice wyżej położone, przybył do Efezu i znalazł jakichś uczniów. Zapytał ich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę? A oni do niego: Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty. Jaki więc chrzest przyjęliście? - zapytał. A oni odpowiedzieli: Chrzest Janowy. Jan udzielał chrztu nawrócenia, przemawiając do ludu, aby uwierzyli w Tego, który za nim idzie, to jest w Jezusa - powiedział Paweł.**”).

Fragment J 1,19-34 można podzielić na dwie sekcje.

Pierwsza relacjonuje przebieg konfrontacji Jana Chrzciciela ze środowiskiem żydowskim (J 1,9-28), w drugiej przytoczone zostało osobiste świadectwo Jana o Jezusie, w którym rozpoznaje Mesjasza (J 1,29-34).

Jezus jest światłością – Jan świadkiem światłości. Jezus jest Słowem - Jan Jego głosem.

 „**Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: Kto ty jesteś?, on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: Ja nie jestem Mesjaszem.**” (J 1,19-20)

Werset J 1,19 jest swoistym tytułem – wynika z niego, że tematem sekcji będzie świadectwo Jana.

W czwartej ewangelii pojawia się wielu ważnych świadków Jana.

Są nimi: **Ojciec** (J 5,37), **Duch Święty** (J 19,35), **Pisma** (J 3,39) czy **same dzieła Jezusa, które świadczą o Nim** (J 10.25).

Jan jest tym, który daje kluczowe świadectwo poprzez wskazanie na Niego jako Mesjasza. W ten sposób wypełniają się zapowiedzi Starego Testamentu, w szczególności proroków.

Składanie świadectwa przez dwa kolejne dni może stanowić paralelę wobec dwukrotnego przywołania osoby Jana w prologu.

Treścią świadectwa jest wskazanie na kogoś, kto wydaje się pozostawać w cieniu, choć jest już obecny w świecie.

Jego objawienie się w pełni swojej misji doprowadzi do pokonania grzechu oraz do chrztu związanego z darem Ducha Świętego.

Termin „Żydzi” w Ewangelii według św. Jana ma różny zakres. Tutaj odnosi się do władz religijnych Izraela, które są generalnie wrogie Jezusowi (a także tych, którzy są ich zwolennikami).

W czwartej Ewangelii zasadniczo nie rozróżnia się grup takich jak saduceusze czy uczeni w Prawie, ponieważ po zniszczeniu świątyni w 70 r. przez Rzymian przestały praktycznie istnieć.

Jan Chrzciciel został poddany egzaminowi teologicznemu przez tych, którzy będą również sędzić Jezusa w czasie Jego ziemskiego życia.

Działalność Jana Chrzciciela religijni przywódcy judaizmu odnosili do oczekiwań, które wówczas były mocno odczuwalne.

Ich rozmowa z Janem miała charakter poważnej debaty, choć w jakimś stopniu przypominała też przesłuchanie zmierzające do oskarżenia.

Posiadający władzę chcieliby może wytoczyć proces Janowi, którego popularność i autorytet zagrażały ich pozycji. Dużo od tej rozmowy zależało.

Dlatego nazywa się ją **godziną świadectwa**, w której człowiek prawdomówny mówi to, co wie, podczas gdy kłamca lub oszust przemilcza to, co wie, bądź mówi to, czego nie wie (czyli kłamie).

Pytanie „**Kto ty jesteś?**” ma charakter fundamentalny dla każdego człowieka, bo jest pytaniem o tożsamość.

I choć w przypadku Jana Chrzciciela nie zawierało bezpośredniej aluzji do ewentualnej godności mesjańskiej, to z odpowiedzi Jana wynika, że oczekiwania takie były w tym pytaniu zawarte.

„**On wyznał, a nie zaprzeczył**” – ciekawa konstrukcja o charakterze semickim, która podkreśla, że Jan nie wzbraniał się przed dawaniem świadectwa, bez względu na to, jakie były oczekiwania słuchaczy.

Od razu oświadczył: „**Ja nie jestem Mesjaszem**” – i choć nie o tę godność pytano Jana, to Łukasz stwierdza, że lud często sobie stawiał to pytanie, czy czasem Jan nie jest Chrystusem/Mesjaszem (Łk 3,15).

„Takie jest świadectwo Jana” (J 1,19)

„Zapytali go tedy: Cóż więc? Czy jesteś Eliaszem? I odrzekł: Nie jestem. Czy jesteś prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kim jesteś? Abyśmy mogli odpowiedź dać tym, którzy nas wysłali? Rzekł: Jam głos tego, który woła na pustkowiu”. Izajasz to powiedział. Na Janie to proroctwo się spełniło: „**Jam głos tego, który woła na pustkowiu**”. Do czego nawołuje? „**Gotujcie drogę Panu, proste czyńcie ścieżki Boga naszego**” (Iz 40,3) Czy nie sądzicie, iż do herolda należy wołać: Wyjdźcie, zróbcie drogę! Jednakże herold mówi: „Wyjdźcie”, a Jan oświadcza: „Przyjdźcie”. Herold odpędza od Sędziego, a Jan do Sędziego wzywa. Owszem Jan wzywa do pokornego [Pana], aby Sędzia nie wydawał się wyniosłym. „**Jam głos wołającego na pustkowiu; prostujcie drogę Panu naszemu**”, jak mówił Izajasz prorok. Nie powiedział: jestem Janem, jestem Eliaszem, jestem prorokiem. Lecz powiedział i nazywał się: „**Głos wołającego na pustkowiu. Prostujcie drogę Panu**” **Jestem samym proroctwem.** (św. Augustyn).

✚ „**Zapytali go: Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem? Odrzekł: Nie jestem. Czy ty jesteś prorokiem? Odparł: Nie!**” (J 1,21)

To, kim Jan Chrzciciel jest, odkrywamy poprzez negację tego, kim nie jest. Wcześniej zapewnił, że nie jest Mesjaszem.

Teraz odrzucił również pozostałe sugestie.

Pierwsza zestawiała go z Eliaszem (zgodnie z proroctwem Ml 3,23-24; por. Syr 48,10) i spekulacjami judaizmu na ten temat. Eliasze, jako ojciec proroków, był oczekiwany przed nadejściem Mesjasza, aby nawrócić lud.

Synoptycy traktowali Jana Chrzciciela jako przywróconego do życia Eliasza – Mt 11,14; 17,12; Mk 9,12; Łk 1,17.

Zaprzeczenie Jana Chrzciciela w czwartej ewangelii wprowadza pewne trudności w rozumieniu tych fragmentów. Jako że samo pojmowanie roli Jana Chrzciciela jest wspólne dla synoptyków i Jana (J 1,26-27.29-34; por. Iz 40,3), to można domniemywać, że negację tę należy uznać za element polemiki z joannitami.

Druga sugestia wyrażona w pytaniu: „**Czy ty jesteś prorokiem?**” – nawiązuje do oczekiwań jakiegoś mesjańskiego proroka, a którym wiedzą synoptycy (Mt 14,5; 16,14; Mk 6,15; 8,28), późne księgi Starego Testamentu (1 Mch 4,46; 14,41) i literatura międzytestamentalna.

Prorok równy Mojżeszowi zapowiedziany był już wszakże w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 18,15). Miał się pojawić na końcu czasów.

Jan Ewangelista nigdy nie nazywa Jana Chrzciciela prorokiem (inaczej MK 11,9!) – więc to wskazanie władz żydowskich również jest błędne.

✚ **„Powiedzieli mu więc: Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie? Odpowiedział: Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz.” (J 1,22-23)**

Wcześniej była mowa o tym, kim Jan Chrzciciel nie jest, a teraz mówi się, kim jest.

W czwartej ewangelii Jan użył starotestamentowego wersu Iz 40,3 jako autoprezentacji (u synoptyków są to ich słowa).

Nie rozpoczął on od stwierdzenia: „Ja jestem” - bo ta formuła zarezerwowana jest dla Jezusa. Stwierdził natomiast: „**Jam głos**”.

Tekst hebrajski Starego Testamentu mówi o przygotowaniu „drogi na pustyni”, natomiast wersja grecka mówi o „głosie wołającym na pustyni”, aby przygotować drogę Pana – i ona łączy się w naturalny sposób z działalnością Jana na pustyni i jego przepowiadaniem.

Jan Chrzciciel nie chce być nikim więcej niż tylko „**głosem wołającego na pustyni**”. Jan jest głosem, które niesie Słowo-Chrystusa.

Jan Chrzciciel utożsamia się z głosem Księgi Pocieszenia Izraela proroka Izajasza, który zwraca się bezpośrednio do wygnańców w Babilonii, wzywając ich do nowego **exodusu**.

Jeżeli wcześniejszy **exodus** był wyjściem z niewoli egipskiej, spowodowanej niesprawiedliwością drugiego człowieka, tak ten oznacza wyjście z niewoli babilońskiej, która jest owocem własnego grzechu.

Pan bowiem odpuszcza grzech, przygotowuje powrót do ojczyzny i obiecuje każdemu człowiekowi, że zobaczy chwałę Pana (**kabot JHWH** – por. Iz 40,2.3.5.10).

Jan Chrzciciel zatem używa głosu Chrystusowi - Słowu, który przebacza, wzywa do powrotu (nawrócenia), by zobaczyć chwałę Pana, który po to przychodzi, aby zbawiać (ratować).

„Głos” przygotowuje drogę Pana, którą my podążamy do Niego, a On przychodzi do nas. Prorok w ten sposób utrzymuje nas na drodze Bożej, która wielokrotnie nie jest naszą drogą – bo schodzimy z niej, kiedy popadamy w grzech.

W czasach Jana Chrzciciela rozlegał się podobny głos na pustyni, powtarzający te same słowa proroka Izajasza, a rozlegał się on ze wspólnoty w Qumran.

Nawoływał on do ścisłego zachowywania i wypełniania Prawa w jej duchu i do odłączania jej członków od reszty grzesznego narodu. Przemawiał własnym autorytetem, w sposób jakże różny od Jana, który robił to ze świadomością, że jest heroldem, zapowiadającym kogoś „większego od siebie”.

„Jam głos wołającego na pustyni ...” (J 1,23).

Jak ten, kto w ścisłym sensie jest Synem Bożym, nie jest niczym innym, tylko Słowem – on bowiem był Słowem na początku, Słowem u Boga i Słowem-Bogiem (por J 1,1) – tak samo, jeżeli w ścisłym znaczeniu rozumiemy Pismo, również i sługa owego Słowa (Por. Łk 1,2), Jan, który nie jest niczym innym niżli Głosem, używa głosu objawiającego Słowo. On więc, rozumiejąc proroctwo ogłoszone na jego temat u Izajasza, stwierdza, że jest głosem; jednakże nie „głosem wołającym na pustyni” lecz **„głosem wołającego na pustyni”**: głosem tego, który stanął i zawołał: **„Jeśli ktoś jest spragniony, niechaj przyjdzie do mnie i pije”** (J 7,37), głosem tego, który mówi:

„Prostujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego; każda dolina będzie wypełniona, każda góra i pagórek – zrównane, wszelkie drogi kręte staną się prostymi” (Łk 3,4-5) (**Orygenes**)

O ile Jan Chrzciciel był więcej wywyższony wśród tych, którzy z niewiast się urodzili i o ile był pokorniejszy, poznając Pana, o tyle bardziej zasłużył sobie, aby stać się przyjacielem Oblubieńca. Gorliwie się starał o Oblubieńca, a nie o siebie; nie szukał własnej chwały, lecz swego Sędziego, którego jako zwiastun poprzedził. Poprzednim prorokom było dane głosić Chrystusa, jako mającego w przyszłości nadejść, temu zaś palcem Go wskazać. (**św. Augustyn**)

 **„A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?”** (J 1,24-25).

Kapłani, lewici, faryzeusze i saduceusze stanowili władzę religijną uznawaną przez lud. Zdawać by się jednak mogło, że zamiast starać się o to, aby umacniać lud na drodze Pańskiej – czynili ją jeszcze trudniejszą do pokonania (Mt 23,13).

Działalność Jana Chrzciciela oprócz nawoływania do pokuty obejmowała również udzielanie chrztu. Jan udzielał chrztu na odpuszczenie grzechów, co wpisuje się głęboko w tradycję religijną Izraela.

Samo prawo nakazywało różnego rodzaju ablucje i rytę, które miały usuwać nieczystość rytualną (przy przejściu pogan na judaizm również praktykowano jednorazowe obmycie zwane „chrztem prozelickim”).

Konieczne było używanie „wody żywej”, czyli pochodzącej ze źródła, bo tylko taka miała moc usuwania nieczystości.

Jan pochodził z rodziny kapłańskiej (jego ojcem był Zachariasz), ale swoją aktywność rozwijał poza świątynią.

Charakteryzując chrzest Janowy, należy podkreślić, że sam ryt był jednorazowy, w ścisłym powiązaniu z nawróceniem, i odbywał się wyłącznie nad Jordanem.

Chrzest pokuty udzielany przez Jana miał zapewne specjalny charakter zbawczo-eschatologiczny. Dlatego pytano go, na jakiej podstawie udziela chrztu – skoro nie jest Mesjaszem; co więcej, skoro głosi, że „**bliskie jest królestwo niebieskie**” (Mt 3,2), i wzywa do nawrócenia, bo to wszystko miało charakter mesjański.

✚ „**Jan im tak odpowiedział: Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała.**” (J 1,26-27).

Jan tłumaczył nieporozumienie związane z udzielanym przez niego chrztem. Chrzest wodą jest zapowiedzią działalności Jezusa, który będzie udzielał chrztu Duchem Świętym (J 1,33).

Synoptycy przeciwstawiają sobie oba rodzaje chrztu (Mt 3,11; Mk 1,8; Łk 3,16), natomiast czwarty ewangelista pokazuje wartość przygotowawczą chrztu Jana.

Wyraża on pragnienie nawrócenia i nowego życia, co stanowi przygotowanie do przyjęcia darów Ducha.

Wypowiedź Jana o byciu niegodnym rozwiązywania sandałów Jezusowi bywa najczęściej interpretowana jako znak pokory i uniżenia, ponieważ była to służba przynależna niewolnikom.

Już jednak w starożytności św. Hieronim, odwołując się do Księgi Rut, widzi tu symbolikę oblubieńczą, podkreślającą miłość Boga do ludu.

Obuwie było także symbolem władzy i posiadania (por. Pwt 25,9-10; Rt 4,7; Ps 60,10). Stąpanie po ziemi oznaczało wzięcie jej w posiadanie, nabycie prawa własności.

W kontekście prawa lewiratu może oznaczać, że Jezus Chrystus jest oblubieńcem, który poślubił Kościół.

Jan natomiast nie jest oblubieńcem, dlatego usuwa się, bo nie chce uzurpować sobie niczego, co stanowi własność idącego za nim Mesjasza.

Chodzi o to, aby mógł On realizować to, co pojawi się także w ostatnich rozdziałach Apokalipsy jako finał całej historii zbawienia. Tym ostatnim akordem historii są gody Baranka i życie wierzących w miłości oblubieńczej z Chrystusem.

✚ **„Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.” (J 1,5)**

Betania (**Bet'hennon** – „miejsce źródeł”), miejsce udzielania chrztu, nie jest tożsame z Betanią leżącą w pobliżu Jerozolimy, w której mieszkał Łazarz ze swoimi siostrami.

To miejsce znajduje się nad Jordanem, ale jest trudne do zidentyfikowania. Żyjący w III w. Orygenes pisał, że mimo wysiłków nie był w stanie odnaleźć miasta o tej nazwie w Transjordanii i dlatego przyjął, że chodzi o miasto Betabara, które jest wspomniane także w Talmudzie. Nazwa „Betabara” („miejsce przejścia”), wiąże się z tradycją, według której to właśnie w tej okolicy Jozue wprowadził naród Izraela do Ziemi Obiecanej.

Symbolicznie oznaczałoby to, że Jezus dokonujący chrztu w Jordanie jest nowym Jozuem, który wprowadza wierzących do Ziemi Obiecanej.

Należy pamiętać, że również słowo „Betania” może mieć znaczenie symboliczne, gdyż oznacza „miejsce odpowiedzi/świadczenia”, co ściśle łączy się ze świadectwem danym Jezusowi przez Jana Chrzciciela.

Rozpoczyna się druga sekcja omawianego fragmentu (J 1,29-34).

Kolejne wersy opowiadają o wydarzeniu różnym od poprzedniego tak pod względem czasowym („nazajutrz”), jak i pod względem audytorium (uczniowie i anonimowa rzesza).

Nie znajdziemy tutaj samego opisu chrztu Jezusa, a tylko towarzyszące mu okoliczności. Zdaje się, że autorowi chodziło bardziej o wskazanie na świadectwo Jana Chrzciciela o Chrystusie.

✚ **„Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29).**

Audytorium zebrane wokół Jana nie zostało wyraźnie określone, ale wzmianka o „następnym dniu” pozwala domniemywać, że delegacja przywódców duchowych Izraela (J 1,19-28) wypełniła już swoją misję i się oddaliła, Jan zaś zwrócił się wyłącznie do ludu.

Wzmianka o „następnym dniu” jest symboliczna. Można odnieść ją do hymnu o stworzeniu świata.

Jak świat powstaje w oparciu o następstwo dni, tak i nowe stworzenie w ten sposób się wyłania.

Pierwszego dnia Jan oświadczył, że jest obecny już Ten, kogo on nie zna – następnego dnia poznaje Go i wskazuje słuchaczom na Niego jako pogromcę grzechu.

Zatem potrzeba czasu, aby dojść do oświecenia, do poznania umożliwiającego złożenie świadectwa o Jezusie Chrystusie.

To On przychodzi do Jana Chrzciciela – jak od zawsze zwrócony jest „ku Ojcu”, tak teraz zwraca się „ku człowiekowi”.

Greckie **ide** – przetłumaczone w BT jako „oto” – znaczy dosłownie: „patrz!”.

Trzeba więc patrzeć na Niego, aby pojąć, kim jest Ten, kto teraz przychodzi do człowieka. To **wpatrywanie się w Jezusa i kontemplacja Jego oblicza pozwolą ludziom stopniowo przemieniać się na Jego podobieństwo** w swoim myśleniu, spontanicznym reagowaniu i wszystkich dążeniach.

Określenie „Baranek Boży” nie pojawia się w Starym Testamencie ani we wczesnych pismach Nowego Testamentu, mimo, że temat **amnos** („baranek”) występuje w Dz 8,32 i 1 P 1,19).

Oba zastosowania słowa **amnos** w NT poza czwartą ewangelią mają wyraźne odniesienia do Jezusa, który umarł jako baranek ofiarny: jedno mówi o Jezusie jako słudze Pańskim, którego „**prowadzą [...] jak owcę na rzeź**” i który jest „**jak baranek, który milczy, gdy go strzygą**” (Dz 8,32); drugie odnosi się do „**drogocennej krwi Chrystusa, baranka bez skazy i wady**” (1 P 1,19). Apokalipsa często określa tym mianem Jezusa walczącego i zwyciężającego. Słowo **amnos** występuje w Septuagincie 101 razy, z czego 82 to odniesienia do baranków ofiarnych.

Zbyt daleko idące byłoby szukanie w tego rodzaju określeniu aluzji do starotestamentowego kozła, na którego w Dzień Przebłagania (Jom Kippur) symbolicznie wkładano grzechy całego Izraela i wypędzano na pustynie (Kpł 16,7nn); lub też baranka składanego codziennie rano i wieczorem w świątyni jerozolimskiej na ofiarę (Wj 29,38-41).

Bardziej uzasadnione jest zestawienie tytułu, którym posługuje się Jan, z ideą baranka paschalnego (zwł. W świetle J 19,33; por 1 Kor 5,7), choć prawdopodobnie chodzi o wczesnochrześcijański tytuł utworzony na podstawie „Czwartej pieśni o cierpiącym słudze JHWH” (Iz 53,7.12).

Nie można też wykluczyć, że autorem tego tytułu mesjańskiego był sam Jan Chrzciciel bądź że było nim środowisko apokaliptyczne, z którym był związany.

W intencji ewangelisty Chrystus-Baranek bierze na siebie przekleństwo grzechu i udziela chrześcijanom mocy wyzwolenia się od niego.

Nie chodzi tutaj o indywidualne grzechy, lecz ogólny stan nieprzyjaźni wobec Boga („grzech świata”), jaki wykazuje świat, który popadł pod panowanie „Złego”.

„Oto Baranek Boży”. (J 1,29)

Tak więc Jan (Chrzciel) nazywa go <Barankiem Bożym> i powiada: **<Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata>** (J 1,29); nazywa go też „mężem”: **<To jest ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie mąż, który przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie, a ja go przedtem nie znałem>** (J 1,30-31). W liście katolickim Jan stwierdza, że Chrystus jest <Rzecznikiem> dusz naszych wobec Ojca; powiada: **Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy rzecznika wobec Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego** (1 J 2,1). Dodaje też, że Chrystus jest **<ofiara prześlągalną za nasze grzechy>** (1 J 2,2). Podobnie Paweł mówi, że Jezus jest <narzędziem prześlągalania>: **„Jego to Bóg ustanowił narzędziem prześlągalania przez wiarę mocą krwi jego, dla odpuszczenia grzechów popełnionych w czasie cierpliwości bożej”** (Rz 3,25) (**Orygenes**).

✚ **„To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi.”** (J 1,30-31)

Po raz trzeci Jan podkreślił dystans między sobą i Tym, który przychodzi: **„To jest Ten, o którym powiedziałem...”**.

Nawiązując do tego, co powiedział wcześniej (J 1,26-27), Jan wyjaśnił, że Ten, kto przyjdzie po nim, „przewyższył [go], bo był przede [nim]”.

Wygląda to na aluzję do preegzystencji Jezusa jako Słowa (J 1,1-4).

Mało prawdopodobne jest jednak, aby Jan był świadomy tego stanu rzeczy.

Może nawet mamy tu do czynienia z celową dwuznacznością; ewangelista sugeruje, że Jan mówił więcej, niż rozumiał.

Jan przyznał, że był czas, kiedy nie rozpoznał Jezusa: **„Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi”**.

Jan był spokrewniony z Jezusem i dzięki temu mógł znać Go osobiście.

Wcześniej jednak nie domyślał się, że Jezus jest Mesjaszem.

Oczekując Mesjasza, nie znał Go; ale mógł Go poznać, oczekując.

Teraz wyjaśnił, że celem chrztu udzielanego przez niego było to, aby Jezus został **„objawiony Izraelowi”**.

Jan wiedział, że Jezus przyszedł do narodu żydowskiego, „do Izraela”, a celem posługi Jana było, aby Jezus został objawiony Izraelowi jako jego Mesjasz.

✚ **„Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębicą zstępował z nieba i spoczął na Nim” (J 1,11)**

Ewangelista wyjaśnia, w jaki sposób Jan poznał, kim jest Jezus: „**Ujrzałem Ducha ...**”. Jest to odniesienie do chrztu Jezusa i zstąpienia Ducha Świętego na Niego w tym czasie.

Czwarta ewangelia nie odnotowuje tego wydarzenia, ale ewangelista zakłada, że jego czytelnicy się tego domyślą.

Ewangelie synoptyczne opisują zstąpienie Ducha na Jezusa podczas chrztu (Mt 3,16; Mk 1,10; Łk 3,22), ale tylko czwarta dodaje, że Duch zstąpił z nieba „**i pozostał na Nim**”.

W czasach Starego Testamentu Duch Święty przychodził na pewnych ludzi w określonym czasie i do określonych zadań (np. na niektórych sędziów w celu wyzwolenia pokoleń Izraela z rąk wrogów).

Ewangelista podkreśla fakt, że Duch Święty „pozostał” na Jezusie. Jest to jeden ze sposobów, w jaki **ewangelista podkreśla szczególną Jego relację z Duchem**.

Wszystkie cztery ewangelie mówią o zstąpieniu na Jezusa w czasie chrztu w Jordanie Ducha Świętego pod postacią gołębicę.

Trudno nie odnieść tego symbolu do hymnu o stworzeniu świata.

Duch, który w trakcie stworzenia unosił się nad pierwotnymi wodami, teraz zstąpił na Jezusa, który wszedł do wody Jordanu.

Nie tylko zstępuje, ale też w nim zamieszkuje (por. Iz 11,2 – na Mesjasza spocznie Duch Pański).

„Ujrzałem Ducha, który jak gołębicą zstępował z nieba”. (J 1,32)

Niech nasza miłość wzajemnie wznosi się do Boga, bo jest to wznoszenie się gołębicę. Jeśli więc jest to wznoszenie gołębicę, które wszyscy znamy, a gołębicę wznoszą się z miłości, posłuchajcie, co mówi Apostoł i nie dziwcie się, iż Duch Święty chciał być przedstawiony w postaci gołębicę. **„Nie wiemy, mówi, należycie o co się modlić mamy, ale sam Duch błaga za nami wzdychaniem niewysłowionym”** (Rz 8,26). Cóż więc, bracia moi, na to powiemy, iż sam Duch wzdycha tam, gdzie zażywa doskonałego i wiecznego szczęścia z Ojcem i Synem? [...] A więc Duch Święty nie samoistnie, sam w sobie wzdycha w owej Trójcy, w owej szczęśliwości, w istocie wiecznej, lecz w nas wzdycha, bo sprawia, iż my wzdychamy. Niemalą jest rzeczą, iż Duch Święty uczy nas wzdychania.

Wykazuje nam bowiem, iż jesteśmy wędrowcami, i uczy nas, abyśmy pragnęli ojczyzny i właśnie pod wpływem tego pragnienia wzdychamy. Komu dobrze jest na świecie, owszem, kto sądzi, iż mu jest dobrze, kto raduje się tym co cielesne i obfitością dóbr doczesnych, i czczym szczęściem, ten ma głos kruka, głos bowiem kruka jest krzykliwy, a nie wzdychający. Kto zaś wie, iż pozostaje w ucisku tej śmiertelności i tuła się daleko od Pana, jeszcze nie zażywa tego obiecanego nam szczęścia, lecz posiada je w nadziei, iż rzeczywiście je otrzyma, gdy przybędzie w olśniewającej chwale Pan, który pierwaj przybył pokorny. Kto o tym wie, ten wzdycha. A póki z tego powodu wzdycha, dobrze wzdycha. Duch go nauczył wzdychać, od gołębicj nauczył się wzdychania.(św. Augustyn).

✚ „**Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcil wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym.**”
(J 1,33)

Po raz kolejny Jan przyznał się do swojej wcześniejszej niewiedzy co do tego, kto ma być Mesjaszem.

To właśnie zstąpienie Ducha na Jezusa podczas jego chrztu przekonało Jana o jego tożsamości.

Tym, który posłał Jana, był Bóg (1,6), a On powiedział mu, że Ten, na którego Duch zstąpi i na którym pozostanie, gdy on go ochrzci, jest tym, który będzie chrzcil Duchem Świętym.

W ówczesnej wierze żydowskiej Mesjasz miał być nosicielem Ducha Bożego, więc Jan dowiedział się, jak zidentyfikować Mesjasza.

Jan odróżniał swoją posługę od posługi Jezusa, mówiąc, że on chrzci wodą, a Jezus będzie chrzcil Duchem Świętym.

Chrzest jest jednym z wielu określeń użytych w czwartej ewangelii wobec obdarowania wszystkich wierzących Duchem przez wywyższonego Pana – inne to

- ❖ danie napoju (J 7,37-39),
- ❖ tchnienie (J 20,22)
- ❖ zesłanie Parakleta (J 14,15-17.26; 15,26; 16,5-15).

Według Dziejów Apostolskich pierwsi wierzący zostali ochrzczeni w Duchu przez Jezusa w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 1,4-5; 2,1-4), a następnie, w miarę rozprzestrzeniania się Ewangelii, każdy wierzący otrzymywał taki sam chrzest w Duchu (Dz 2,38-39).

✚ „**Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym**” (J 1,34).

Jan Chrzciciel zakończył swoje świadectwo o Jezusie słowami: „**Ja to ujrzałem ...**”.

Gdy inni prorocy zapowiadali – to Jan dał świadectwo, że to, co było obiecane, dokonało się w Jezusie i stało się dostępne dla każdego.

Tytuł „**Syn Boży**” nie był powszechnym określeniem Mesjasza wśród Żydów w I w., był jednak im znany.

Jest to pierwsza z wielu wzmianek w Ewangelii według św. Jana które stwierdzają wprost (1,34-49; 5,25; 10,36; 11,4.27; 19,7; 20,31) lub pośrednio (3,16-18.35-36; 5,19-23.26; 6,40; 14,13; 17,1), że Jezus jest Synem Bożym.

Ewangelista zapisuje świadectwo Jana Chrzciciela, że Jezus jest Synem Bożym, na poparcie ogólnego przesłania swojego dzieła.

Napisał je bowiem, „**abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w Jego imieniu**” (J 20,31).

Świadectwo, które według synoptyków dał Ojciec w czasie chrztu (Mk 1,11 i teksty paralelne), staje się tu świadectwem Jana Chrzciciela.

Jan przedstawiony jest jako ten, komu dane jest ujrzeć realizację zapowiedzi; pierwszy z serii tych, którzy uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym.

- ❖ „Misja Jana była niezwykłym wezwaniem do nawrócenia: jego chrzest jest połączony z płomiennym nawoływaniem do nowego sposobu myślenia i działania. Wiąże się to przede wszystkim z głoszeniem sądu Bożego i bliskiego pojawienia się Mesjasza, określonego jako **<Ten, który jest mocniejszy ode mnie>** i który **<będzie chrcił Duchem Świętym>** (Mk 1,7.8). Wezwanie Jana nie dotyczy tylko skromnego stylu życia, lecz sięga dalej i znacznie głębiej: wzywa do przemiany wewnętrznej, rozpoczynającej się od uznania i wyznania własnego grzechu” (**Benedykt XVI**)
- ❖ Jan Ewangelista przedstawia Jana Chrzciciela, jako tego, kto „nie jest” ani światłem, ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani żadnym z proroków. Nawet jego chrzest nie jest czymś, czego powinniśmy pragnąć i oczekiwać. Jan Chrzciciel swoim „nie jestem” otwiera przestrzeń dla „Tego, Który Jest”. Prosta prawda Jana brzmi: „**Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał**”. Jan nie występuje jako obraz kogoś lub czegoś, tylko jako czyjś głos. Obraz bowiem najczęściej jest efektem naszych wyobrażeń, które nakładamy na innych. To dlatego między innymi Stary Testament nie pozwala na czynienie „**żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią!**” (Wj 20,4) Czyż Bóg nie wykracza poza nasze wyobrażenia? A my oczekujemy wyłącznie tego, co potrafimy sobie wyobrazić. Straszliwe więzienie starego człowieka.

- ❖ Jan Chrzciciel zaprasza nas abyśmy spojrzeli na siebie w nowy, wyzwalający sposób. Na ogół myślimy o sobie jako o ojcach, matkach, dzieciach, osobach pełniących te czy inne funkcje, uprawiających te czy inne zawody. Myślimy o sobie jako osobach zasłużonych, kochających, poświęcających się, niedocenionych, niesłusznie prześladowanych itd. I w związku z tym oczekujemy od Boga czegoś, co potwierdzi naszą wartość, nie pozwalając Mu, aby realizował wobec nas swój plan. A przecież Jan wzywa nas do zapomnienia o sobie, do wyzwolenia się z czysto ludzkich ambicji i do całkowitego zdania się na Boga, który patrzy na nas zupełnie inaczej, niż robią to ludzie i niż sami to robimy.

Druga pieśń Sługi Jahwe- Iz 49, 3. 5 –6

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Tajemniczy Sługa przedstawiany przez proroka będzie miał wielką misję: być „światłością”, szerzyć zbawienie nie tylko w Izraelu, ale aż po krańce ziemi

❖ PIEŚNI TAJEMNICZEGO SŁUGI

W zeszłym tygodniu usłyszeliśmy pierwszą, przed nami druga spośród **czterech Pieśni Sługi Jahwe**. Przypomnijmy, czym one są. Przedstawiają tajemniczą postać sprawiedliwego, który ponosi niezasłużoną karę i przez to gładzi grzechy innych. Całość to rodzaj dramatu z punktem kulminacyjnym w momencie śmierci i uwielbienia Sługi • Wszystkie pieśni znajdują się w drugiej części Księgi Izajasza – powstałej podczas niewoli babilońskiej, której autorem jest Deutero-Izajasz

❖ ZAPOWIEDŹ CHRYSTUSA

Kim jest tajemnicza postać Sługi? Pieśń, choć napisana kilkaset lat przed Jego narodzeniem, bardzo **wyraźnie rysuje postać Jezusa**. Utwór szczegółowo opisuje Jego misję i naturę. Niezwykle wymowne są trzecia i czwarta pieśń Sługi Jahwe, które zawierają niektóre szczegóły dotyczące męki Jezusa. I Pieśń (Iz 42, 1 –4) opowiada o powołaniu i misji Sługi. W II Pieśni (49, 1 –6) Sługa przedstawia trudności, na jakie natrafia, i przytacza słowa Pana rozszerzającego jego misję na wszystkie narody.

W III Pieśni (50, 4–9) Sługa mówi o swojej gorliwości, cierpieniach i nadziei pokładanej w Panu. IV Pieśń (52, 13–53, 12) opisuje śmierć i wywyższenie Sługi.

❖ ROZMOWA Z WYBRANYM

Usłyszemy fragment drugiej pieśni, rozmowy **Boga z tajemniczą postacią**, ze Sługą Jahwe. Zwróćmy uwagę, że dla Boga Jego wybraniec ma być nie tylko sługą, ale i światłością – nie tylko dla Izraela, ale również dla pogan.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

✚ **To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą...**

✚ **Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi**

BIBLIJNY INSIDER

Nie była to tylko prywatna rozmowa Sługi z Bogiem. Podobny dialog Bóg chce nawiązać z każdym z nas.

• **Ty jesteś moim sługą (Iz 49, 3)** • Słowo „sługa” w niejednym z nas budzić może niepokój. Tytuł ten nie poniża nikogo i brzmi całkiem zwyczajnie w czasach proroka, któremu nie był obcy widok królewskiego dworu. Poza tym „sługa Boga” to w Biblii **tytuł honorowy**. Tak byli nazywani wielcy historii zbawienia: Abraham, Mojżesz, Jozue i Dawid. Bóg zaprasza także nas do odegrania wielkiej roli w jego historii

• **Teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia (Iz 49, 5)** • Bóg stawia przed oczyma Sługi pierwsze obrazy historii świata, na których jest przedstawiany jako Ten, który własnymi rękoma stwarzał człowieka z prochu ziemi (Rdz 2, 7) • Czasownik **jacar** („kształtować”), którego używa Izajasz, oznacza także pracę garncarza, który swymi dłońmi nadaje naczyniom piękne kształty (Ps 2, 9; Iz 29, 16; 43, 7; Jer 8, 16) • Bóg uświadamia Słudze i nam, że Jego oczy śledziły z czułością każdy nasz ruch w łonie matki. **W jego oczach jesteśmy piękni** • Powołanie już od łona matki oznacza coś jeszcze. Podkreśla je w swoim opisie Jeremiasz (1, 5) i św. Paweł (Ga 1, 15–17). Nasze życie jest własnością i darem Boga, bardziej niż ziemskich rodziców, i jako takie ma służyć głoszeniu jego Słowa.

• **Ustanowię cię światłością (Iz 49, 6)** • Bóg posuwa się nawet dalej – pragnie, aby Jego Sługa był „światłem” (**’or**), „zbawieniem” (**jeszua**) dla innych. W Starym Testamencie światłość i zbawienie to atrybuty Jahwe Stwórcy i zbawcy. Sługa niesie światu **Bożą obecność** • Kto z nas nie pragnie być światłem dla drugiego, towarzyszyć w drodze ukochanej osobie, ochraniać jej kroki, rozpraszać lęk przed jutrem? Możemy to czynić, niosąc innym Boga.

I czytanie : Iz 49, 3. 5 –6 (Biblia Tysiąclecia)

Pan rzekł do mnie: «Ty jesteś sługą moim, Izraelu, w tobie się rozślawię».

Wślawiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela.

A mówił: «To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi»

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Operacja na sercu

Spróbuj sporządzić listę osób, które kochasz, a następnie wykreśl z niej współmałżonka, dzieci, wnuki, rodziców, narzeczoną ... ilu ci pozostanie?

To pokazuje miarę serca, czyli **zdolność kochania**.

Dlatego Bóg wie, że Jego sługa potrzebuje operacji na sercu.

„To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi”.

Serce wymaga nieustannego poszerzania. W przeciwnym razie można przywyknąć do własnych ciasnych kategorii: „Wystarczy mi moich zmartwień”, „Mam dla kogo żyć”, „Mam rodzinę, resztą niech się zajmują inni”, „Nie jestem święty” ...

Papież Benedykt XVI mówił o dwóch rodzajach miłości: tej naturalnej oraz tej nadprzyrodzonej.

W proroctwie Izajasza Bóg ma na myśli tę drugą. Efektem spotkania z bezgraniczną miłością przychodzącego Mesjasza będzie wewnętrzny niepokój serca nakierowany na konieczność jego poszerzenia.

Tak postępował Jezus ze swym uczniami, stopniowo wyprowadzając ich poza horyzont własnych możliwości i ucząc opierania się na mocy Boga: najpierw posyłał ich „**do owiec zagubionych w Izraelu**”, a po zmartwychwstaniu powiedział: „**Idźcie na cały świat**”.

Misja chrześcijanina to nieustanne przynaglenie od Ducha Świętego: „To nie wystarczy” – idź dalej, ruszaj w głąb!

Gdy jako kleryk uczyłem się sztuki bycia misjonarzem na Syberii, pewien doświadczony jezuita pomagał mi, mówiąc: „Jesteś zbyt ostrożny, musisz się rzucić, zwolnić hamulec”.

Wiedział, że tylko tą drogą można skosztować szalonej miłości Boga, która ogarnia swego sługę. „**Miłość Chrystusa przynagla nas**”.

Nigdy Mu nie powiedz „dość” na kolejną wyprawę, na kolejne dziecko, ponowne przebaczenie, nowy wysiłek.

„To zbyt mało” – mówi Boski Kardiolog, zabierając się do poszerzania ścianek naszego serca.

Święty Piotr, gdy boleśnie przekonał się o swych nędznych możliwościach kochania, usłyszał od Jezusa: „**Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz**” (J 21,18).

Poza własny horyzont, poza granicę egoizmu, ku uwielbieniu Boga. Byle tylko człowiek umiał się tak właśnie „zestarzeć”.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Euzebiusz z Cezarei

Dobra nowina najpierw głoszona Żydom

„**Tyś sługą moim Izraelu, w tobie się rozślawię**” . Ponieważ wyszedłeś z łona matki, urodziłeś się z nasienia Izraela, a nie z innego rodu czy z innego ludu przyjąłeś wcielenie, lecz z Izraela, z domu Dawida, z pokolenia Judy zrodzony według ciała, słusznie więc jesteś nazwany Izraelem, ale także sługą, bo przyjąłeś postać sługi, choć jesteś jednorodzonym Bogiem. Ale tu, jak i w poprzednich miejscach przemilcza nazwę syna - nazywa Go sługą, zachowując imię syna na swoje przyjście i na łaskę objawioną przez Niego wszystkim ludziom. Następnie zaś, na co nigdy nie pozwolono żadnemu słudze - to jak mówi - przez Ciebie wszystko się stanie, bo w tobie będę się chlubił.

To jest Bóg i Ojciec, Ja zaś, który to mówię, Pan, usłyszawszy te słowa tak odpowiedziałem: „W jaki sposób będziesz rozślawiony we Mnie, o Ojcze? Przecież podjąłem liczne prace i trudy dla zbawienia ludzi, czyż nic nie uczyniłem? Ale przecież wielu spośród nich pozostało w niedowiarstwie? Chociaż jednak ludzie źle czynią i z Twojego trudu podjętego dla nich nie skorzystali właściwie, to Ja jednak wykonałem to, co było Mi przeznaczone i wypełniłem wolę Ojca.

I dlatego najpierw nauczałem Żydów i głosiłem im łaskę Ojca. Bo ten, który ukształtował Mnie sobie na sługę i z Izraela uformował Mi ciało, chciał, abym im pierwszym głosił moją łaskę i abym zgromadził Izraela i Jakuba” .

➤ Św. Ambroży

Pan, Bóg i Sługa

Czym innym jest zatem Syn Boży z tytułu Bożej substancji, a czym innym z tytułu przyjętego człowieczeństwa. Albowiem z powodu swego Bożego narodzenia równy jest Bogu Ojcu, natomiast z powodu przyjętego ciała jest Jego Sługą, bo „**przyjął postać sługi**” (Flp 2, 6). A jednak jeden i ten sam jest Bóg.

Tymczasem dla świętego patriarchy Dawida Chrystus jest Panem z powodu swej chwały, a ze względu na pochodzenie swego ciała jest jego synem, tak że nie przestając być sobą, nabył prawa naszego synostwa.

Ale jako człowiek nie tylko przyjął postać sługi przez swoje pochodzenie z rodu Dawidowego, lecz także został nim nazwany, jak to mamy w Piśmie: „**Znalazłem Dawida sługę mego**” (Ps 80, 21) oraz: „**Bo oto ja przywiodę sługę mego; Wschód imię jego**” (Zach 3, 8; 6, 12).

A oto sam Syn twierdzi: „To mówi Pan, który mnie utworzył od żywota sługę sobie i rzekł: «**Wielką dla ciebie jest rzeczą, że się zwiesz moim sługą. Oto dałem cię na światłość narodu mego, abys był zbawieniem aż do krańców ziemi**»” (Iz 59, 5n).

Do kogo odnoszą się te słowa, jeśli nie do Chrystusa, „**który będąc w postaci Bożej, wyniszczył się i przyjął postać sługi**” (Flp 2, 6n).